

ckiej, akad. koła T. S. L., w zarządzie „Ogniwa“, w redakcji czasopisma młodzieży „Teki“. Nadto wyjeżdżał często na prowincję, bądź to z odczytami dla ludu wiejskiego, bądź jako referent wieców ludowych polskich, których w ubiegłym roku tyle się odbyło w naszym kraju. A każdej pracy, przez się podjętej, oddawał się całą duszą, poświęcał wszystkie swe siły, nie bacząc na trudy, nie bacząc na zdrowie własne, które coraz bardziej szwankowało. Ideałem jego i celem, obok pracy społeczno-narodowej, było spolszczenie gimnazjum niemieckiego w Brodach. Poruszył on tę sprawę w „Tece“, potem w „Słowie Polskim“, zwołał więc byłych uczniów tego gimnazjum i ostatecznie doczekał się uchwały sejmowej, żądającej od rządu spolszczenia gimnazjum.

Dziennikarstwu poświęcił się nie dawno, wstąpiwszy do redakcji „Słowa Polskiego“, i pracował ponadto w „Ojczyźnie“ i „Sztandarze“ oraz był korespondentem „Gazety warszawskiej“ i „Dzwonu polskiego“.

Przedwczesny a tak tragiczny zgon młodego dziennikarza, pełnego zapału i zamiłowania zawołał, wywołał we Lwowie szczery i ogólny żal.

*
W numerze dzisiejszym zamieszczamy zdjęcie fotograficzne zwłok samobójcy w godzinę po ich znalezieniu oraz jego ostatnią podobiznę.



Fot. M. Münz, Lwów.

Zjazd urzędników »Floryanki«: Grupa uczestników zjazdu wraz z prezydym.

zjazdu, mianowicie pp: Gadulski, Biskupski, dr. Darzewski, Dziedzicki, Miskiewicz, Mierczuk i Bursa.

* * *

Zbiorową fotografię tego komitetu załączamy w niniejszym numerze.

Zjazd urzędników „Floryanki“.

Po raz pierwszy od czasu istnienia największego z towarzystw asekuracyjnych w Polsce — Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń — odbył się zjazd jego urzędników. Takie wspólne zebranie ludzi pracujących w różnych stronach kraju dla najpotężniejszej instytucji finansowej w Galicji, zacieśniło — rzecz naturalna — węzły koleżeństwa, co może mieć tylko dodatni wpływ i poważne korzyści tak dla samych pracowników, jak i dla Asekuracji krakowskiej. W ciągu dwóch dni w biurach reprezentacji Towarzystwa we Lwowie obradowało nad polepszeniem bytu, w imieniu ogółu kolegów, czterdziestu delegatów z biur dyrekcyjnych, działu życiowego

Z karnawału we Lwowie.

Krótki, zaledwie pięć tygodni trwający karnawał tegoroczny, jest — przynajmniej we Lwowie — ogromnie ożywiony Dzień w dzień odbywa się po kilka zabaw większych prywatnych, a bardzo często i po kilka zabaw publicznych. Mimo biedy, na którą wszyscy się skarżą, mimo szalonej drożyzny, ludziska bawią się ochoczo, jakby w tanach przy skocznej muzyce szukali zapomnienia o troskach i kłopotach. Chcą też sobie zapewne powetować karnawał zeszłoroczny, w którym

z powodu ówczesnych wypadków pod zaborem rosyjskim nie bawiono się wcale.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dzień po dniu, w czwartek, piątek i sobotę, trzy wielkie bale: rymanowski, przemysłowy i lekarski na sanatorium dla piersiowo chorych. Najlepiej wypadł so-

botni bal lekarski, choć dorównał mu pod względem wyborowej zabawy bal rymanowski. Mnóstwo młodych i pięknych danserek, prześliczne toalety, zastępy dziarskich fikalskich, przyszło to złożyć się na powodzenie zabawy. „Clou“ balu rymanowskiego stanowił kulig krakowski. Przy dźwiękach miłego krakowiaka, wpadł on do pięknej, przystrojonej sali Filharmonii z szumem, tupotem i wichrem. Trzydzieści par młodzieży, w prześlicznych, złotem lśniących, wzorzystych strojach krakowskich, dziewczuchy jedna w drugą piękne, zarumienione, pełne życia, chłopaki ogniste, na schwał. I sunęły para za parą Krakusy z Krakowiankami, za nimi kilka par cyganów, znaleźli się też dziedzic i dziedziczka w polskich strojach, oraz typowy organista. Był to widok niepowszedni, pięknoscą swą, urokiem swojskości nedorównany, musiał też każdego za serce ująć. I choć „najście“ kuligu przerwało na dłuższą chwilę ochoczo tany, nikt się nie żalił, lecz wszyscy z całym zadowoleniem przypatrywali

się udatnym, doskonale zaaranżowanym produkcjom „krakusów“. Huczne oklaski, jakimi publiczność zebrana na balu, żegnała odchodzący kulig, były słabym tylko wyrazem uznania i zadowolenia.

* * *

Zdjęcie fotograficzne „wesela krakowskiego“, zrobione podczas balu rymanowskiego w sali Filharmonii przez jednego z przyjaciół naszego piśma, zamieszczamy w niniejszym numerze.



Z karnawału we Lwowie: »Wesele krakowskie« na balu rymanowskim w sali w Filharmonii we Lwowie.